



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Mocno zabrzmiał na tegorocznej pielgrzymce mężczyzn i młodzieńców apel arcybiskupa Nossola do neoprezbiterów, aby nigdy nie poddali się pokusie rozbijania wspólnot parafialnych. Niezależnie od aktualnych kontekstów tego apelu, podobają mi się męskie postawienie sprawy: skoro jesteśmy pasterzami, to większa odpowiedzialność spada na nas. Oczywiście wierni świeccy też mają swoją część odpowiedzialności za Kościół. Bądźmy jednak szczerzy: świeccy w Polsce tej odpowiedzialności – również za sytuacje dramatyczne – nie ponoszą w takim stopniu jak w innych Kościołach. ■

ZA TYDZIEŃ

- Panorama PARAFII PW. ŚW. JERZEGO w Prószkowie

Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców na Górze Świętej Anny

Niebo nad nami otwarte

Tegoroczna pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców upłynęła pod znakiem świętych wspomnień.

22 lata temu, dokładnie w ten sam dzień, 26 czerwca, głównym gościem i kaznodzieją na pielgrzymce mężczyzn i młodzieńców był kard. Joseph Ratzinger. A pięć dni wcześniej z milionem wiernych śpiewał nieszpory na Górze Świętej Anny Jan Paweł II. Nic dziwnego, że tegoroczna pielgrzymka stała się okazją do wdzięczności za pontyfikat Jana Pawła II i modlitwą za Benedykta XVI.

Mszy św. w grocie lurdzkiej przewodniczył ordynariusz diecezji gliwickiej, bp Jan Wiczorek, koncelebrowali abp Alfons Nossol, bp Gerard Kusz i bp Paweł Stobrawa, neoprezbiterzy z diecezji gliwickiej, opolskiej oraz franciszkańscy, rektorzy i profesorowie seminarium duchownego. Kazanie do zgromadzonych około dziesięciu tysięcy wiernych wygłosił ordynariusz opolski.



ANDRZEJ KERNER

Podczas pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców

Ksiądz Arcybiskup mówił m.in. o akcie pojednania między Kościołem rzymskokatolickim a greckokatolickim podczas Krajowego Kongre-

su Eucharystycznego w Warszawie. – Eucharystia jako streszczenie pojednania Boga z człowiekiem jest najlepszym miejscem tego rodzaju aktów – mówił. Biskup opolski powiedział, że Rok Eucharystii jest ostatnim darem papieża Jana Pawła II dla nas. Przypomniał również pragnienie Benedykta XVI aby „ludzi wyprowadzać z różnego rodzaju pustyń”.

Abp Nossol zwrócił się także do nowo wyświęconych kapłanów, aby głęboko przejęli się przyrzeczeniami składanymi podczas święceń. – Jakże to smutne, gdy my, jako kapłani, zamiast przyczynić się do jedności, przyczyniamy się do rozbijania naszych parafii, i to w sposób „buńczuczny i rozbijacki!” – wołał. Do zgromadzonych zaapelował: – Nie zapominajcie o modlitwie za tych młodych kapłanów i za nas – starszych, abyśmy mogli zawsze utrzymywać niebo otwarte nad nami wszystkimi – zakończył Ksiądz Arcybiskup. **AK**

ODRA INTEGRACJI



Po raz szósty na terenie powiatów raciborskiego i kędzierzyńsko-kozielskiego odbyła się impreza pn. „Odra rzeką integracji europejskiej”. Pomysł na wykorzystanie Odry jako czynnika integrującego mieszkańców gmin nadodrzańskich zrodził się po powodzi w 1997 r. Całość trwała dwa dni (25 i 26 czerwca) i składała się z kilkunastu imprez plenerowych, festynów, koncertów. Największą atrakcją imprezy był jak co roku spływ Odry z Raciborza do Koźła na nietypowych obiektach pływających. Na trasie spływu jego dzielni uczestnicy oraz liczni widzowie bawili się na festynach w Turzu i w Przewozie-Dziergowicach. Finał odrzańskej zabawy miał miejsce na kozielskiej Wyspie. Wśród atrakcji znalazły się: koncert szantowy, fajerwerki oraz puszczanie świętojańskich wianków na wodę. ■

Spływ pływadeł Odry

45 lat po święceniach



WIENCZYŁAW ADAMSKI

Grono jubilatów z biskupem Pawłem Stobrawą

KOMORNIKI. 21 czerwca w parafii Nawiedzenia NMP w Komornikach spotkali się księża obchodzący 45. rocznicę święceń kapłańskich. W zjeździe uczestniczyli prawie wszyscy „kursowcy” wyświęceni 19 czerwca 1960 roku, nie mógł przybyć tylko jeden z nich ks. Ludwik Słęczak. W Komornikach spotkali się: ks. Reinhold Buczek, ks. Joachim Dembończyk, ks. Bronisław Dolhan, ks. Joachim Friedek, ks. Reinhold Gallus, ks. Bolesław Grabowski, ks. Stefan Jenek, ks. Franciszek Lerch, ks. Norbert Peikert, ks. Herman Piechota, ks. Jan Szywalski oraz trzech księży z rocznika 1960 mieszkających w Niemczech: ks. Gerard Koska, ks. Joachim Obroncza, ks. Willibald Wosnitza. Na spotkaniu gościli również dwaj panowie, którzy nie doszli do kapłaństwa, ale do dziś utrzymują kontakt z dawnymi kolegami z seminarium: dr n. med. Werner Adamczyk z Mo-

nachium i dr Jan Gola z Bytomia Stolarzowic. Mszy św. koncelebrowanej przez jubilatów przewodniczył bp Paweł Stobrawa, który również wygłosił kazanie. W modlitwie wspomniano zmarłych księży wyświęconych w roku 1960: Tadeusza Bęsia, Zygmunta Kamińskiego, Zdzisława Kozaka, Rudolfa Krupopa, Mariana Przydacza, Edwarda Skrzypczyka, Konrada Ungera, Edwarda Wróbla i Andrzeja Strycharczyka. Po Mszy św. i obiedzie na plebanii zebrani przeszli do dawnej farskiej stodoły, która obecnie pełni funkcję komornickiego domu kultury. Tu czas jubilatom umiłał chór mniejszości niemieckiej w autentycznych, dawnych strojach śląskich. – To było bardzo miłe i udane spotkanie, zwłaszcza dla tych, którzy przyjechali z Niemiec – podsumował ks. Norbert Peikert, gospodarz spotkania.

Szynobusy niebiesko-żółte



Szynobusy prezentują się efektownie

KRZYSZTOF SWIDERSKI

PKP. Samorząd województwa zakupił dwa szynobusy, które wkrótce będą mknąć po szynach naszego regionu. Osiągają one prędkość maksymalnie 120 km/h, mają po 70 miejsc siedzących i stojących. Jeden taki szynobus kosztuje ponad 5 mln złotych, ale jest niemal dwukrotnie tańszy w eksploatacji od zwykłego pociągu (kilometr jazdy szynobusu kosztuje około 13 złotych, a pociągu – 23).

Festyn Ochronkowy

LEŚNICA. 19 czerwca 2005 r. w Ochronce prowadzonej przez zgromadzenie siostr służebniczek odbył się I Rodzinny Festyn Ochronkowy z okazji 10-lecia istnienia tej placówki. Festyn rozpoczął się przed grą krótkim nabożeństwem, po którym licznie przybyli goście mogli podziwiać przedszkolaków w programie artystycznym, były zawody sportowe,

mecz w dwa ognie pomiędzy siostrami i matkami, loteria fantowa, przejażdżki bryczką i wozem strażackim oraz wiele innych atrakcji. Na festynie gościli m.in: proboszcz parafii ks. Henryk Pasieka, burmistrz Leśnicy Hubert Kurzał, poseł Helmut Paździor. Pomysłowcami tego przedsięwzięcia były siostry Rafała i Lucja.



EDYTA GOLA

Dwa ognie: siostry kontra matki

Święto „Odry”



JERZY STEMPLEWSKI

Dawni piłkarze Odry stoczyli wyczerpujący pojedynek

OPOLE. Jubileusz 60-lecia obchodziła „Odra” Opole. Z tej okazji w Opolu spotkali się dawni piłkarze, trenerzy, działacze tego zasłużonego klubu, mającego tyle tytułów do chluby (niestety, dość już odległych w czasie). Ks. Józef Kozłowski na rozpoczęcie jubileuszu odprawił Mszę św. w in-

tencji żyjących i zmarłych piłkarzy, trenerów, działaczy i kibiców „Odry”. Rozegrano mecz między byłymi piłkarzami „Odry” mieszkającymi za granicą i w kraju (3:3, w karnych 4:3 dla „Odry” zagranicznej) oraz między obecną pierwszą drużyną „Odry” a północnoirlandzkim Newry City (2:0 dla Odry).

Zapraszamy

■ **NA PIELGRZYMKĘ OSÓB NIEWIDOMYCH,** która odbędzie się w niedzielę 10 lipca na Górze Świętej Anny. Pielgrzymka rozpocznie się o godz. 9.30 nabożeństwem Drogi Krzyżowej. O godz. 10.00 – Msza św. w bazylice.

■ **NA FESTYN DO ROSZOWIC.** W niedzielę 10 lipca parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nieznaszynie organizuje po raz kolejny festyn parafialny. Rozpocznie się on o godz. 14.00 na boisku w Roszowicach.



Zespół ewangelizacyjny z Wybrzeża Kości Słoniowej – Claret Gospel

■ **NA KONCERT ZESPOŁU Z WYBRZEŻA KOŚCI SŁONIOWEJ.** 11 lipca w parafii św. Walentego w Chechle będzie gościł śpiewaczy zespół ewangelizacyjny z Wybrzeża Kości Słoniowej – Claret Gospel. Zespół powstał w parafii prowadzonej przez polskich misjonarzy – księży klaretynów. W naszej diecezji zaprezentują się tylko w Chechle, którego proboszczem jest diecezjalny duszpasterz spraw misyjnych ks. Stanisław Klein. Program: 11 lipca – poniedziałek, godz. 18.00 – Msza św. animowana muzycznie przez Claret Gospel, a po Mszy św. śpiewy tradycyjne w strojach afrykańskich.

■ **POSZUKUJĄCYCH PRACY.** Fundacja Centrum Sakralno-Młodzieżowe działająca przy parafii Bł. Czesława w Opolu, ul. Hallera 2, zaprasza wszystkich bezrobotnych, głównie z dzielnicy Zaodrże, do punktu informacyjnego dotyczącego pośrednictwa pracy, który mieścić się będzie w dolnej części kościoła. Centrum pragnie udzielić pomocy w znalezieniu pracy dorywczej, czasowej, a nawet stałej. Spotkania odbywają się cyklicznie w każdy wtorek i czwartek w godz. od 18.30–20.00.

■ **NA ŚWIĘTO MŁODZIEŻY 2005.** Lipcowe spotkanie młodych na Górze Świętej Anny zyskało już sobie renomę, corocznie uczestniczy w nim około 2000 osób z Polski i zagranicy. Tegoroczne Święto odbędzie się od 18 do 23 lipca. W programie m.in.: codzienna Eucharystia, konferencje, dyskusje w grupach, koncerty muzyczne (Negril, Tomasz Kamiński, 2 Tm 2,3, Raz, Dwa, Trzy). Uczestników obowiązują zgłoszenia, przyjmowane są telefonicznie 077/46 25 305 od 9 do 21. Koszt udziału 70 złotych.

■ **NA ZJAZD ABSOLWENTÓW WSP.** Od 26 do 28 sierpnia 2005 roku odbędzie się zjazd absolwentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, którzy ukończyli polską uczelnię przed 1977 roku. Zjazd organizowany jest przez Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Opolskiego i Komitet Organizacyjny. Szczegółowe informacje na temat zjazdu można uzyskać w siedzibie stowarzyszenia: ul. Oleska 48, pok. 24, 45-052 Opole, tel. (0-77) 454-58-41 w. 2324 lub na stronie internetowej pod adresem: www.absolwent.uni.opole.pl.

700-lecie Rudyszwałdu

Trzymajcie tak!

Przez dwa dni mieszkańcy Rudyszwałdu świętowali 700-lecie swojej miejscowości.

Rudyszwałd (dekanat Tworów) świętował siedem wieków istnienia. Wraz z 49 innymi miejscowościami wymieniony jest w dokumencie „Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis”, datowanym na rok 1305. Istnienie parafii i kościoła (wówczas pod wezwaniem św. Jerzego, obecnie Trójcy Świętej) potwierdzone jest już w roku 1376.

Rada sołecka tej niewielkiej miejscowości przygotowała bogaty dwudniowy (18 i 19 czerwca) program obchodów jubileuszu. Mecze, pokazy sprawnościowe, akademie, występy dzieci miejscowej szkoły i przedszkola, kabaret, występ „Tworkauer Eiche”, wesołe miasteczko i zabawy taneczne odbywały się na placu szkolnym w Rudyszwałdzie i pod dużym namiotem. Z okazji jubileuszu ukazała się także dwujęzyczna polsko-niemiecka książka pt. „Dzieje Rudyszwałdu. Geschichte Ruderswalds” autorstwa Estery i Krzysztofa Jasitów.

Szczytowym punktem obchodów jubileuszowych była niedzielna Msza św., której przewodniczył ks. inf. Marian Żagan. Koncelebrowa-

li poprzedni proboszcz w Rudyszwałdzie – ks. prałat Adam Igielski oraz proboszcz obecny – ks. Piotr Figurniak. Ks. inf. M. Żagan w kazaniu podkreślił niezwykłą troskę parafian o kościół. – Od dziesiątek już lat podziwiam Wasze przywiązanie i troskę o dom Boży. To on był chlubą Waszych przodków, a teraz jest Waszą – mówił ksiądz Żagan, dziekan raciborskiego rejonu duszpasterskiego. Podniósł jeszcze jeden charakterystyczny element życia religijnego parafii. – Trudno znaleźć podobnie rozśpiewaną parafię w okolicy. Trzymajcie tak! – mówił ksiądz infułat. Wystarczy powiedzieć, że niektóre pieśni wierni śpiewają na dwa głosy.

– Czym byłby Rudyszwałd bez kościoła? – pytał kaznodzieja. – Wszyscy świętujący dziś jubileusz nie powinni zmarnować wartości wypracowanych przez trud i ofiarę poprzednich pokoleń – apelował do licznie zebranych. Jubileusz był także okazją do wspomnienia duszpasterzy rudyszwałdzkich od roku 1935 (kiedy wybudowano obecny kościół poświęcony przez kard. A. Bertrama). Są to kolejno: ks. Hubert Himmel, ks. Stanisław Górka, ks. Jan Niedzielski, ks. Franciszek Moszyński, ks. Ryszard Serafin, ks. Adam Igielski i ks. Piotr Figurniak. **A**



Przywitanie ks. inf. Mariana Żagana w proggu kościoła w Rudyszwałdzie

Sonda

O WZAJEMNYCH
KONTAKTACH

Ks. JÓZEF CZARNIK,
PROBOSZCZ PARAFII
ŚW. ANTONIEGO W ŁOSIACZU



Pierwszy kontakt był w 1990 r., kiedy oddano kościół w Łosiaczu. Od tego czasu dawni mieszkańcy i ich potomkowie zaczęli przyjeżdżać. Pomimo że są już starsi – w podeszłym wieku – przybywają do Łosiacza i sąsiednich miejscowości. Przy okazji każdej pielgrzymki przekazują ofiary na potrzeby parafii oraz sprzęty do kościoła. Zawsze pamiętają nie tylko o swoich bliskich, ale również o kościele. Więzy naszej parafii z rodakami na ziemi grodkowskiej jeszcze bardziej mogą się pogłębić przez wymianę młodzieży, która ma nastąpić dzięki kontaktom nawiązanym przez samorządy Borszczowa i Grodkowa.

MAREK ANTONIEWICZ,
BURMISTRZ MIASTA
I GMINY GRODKÓW



Od 1990 r. już kilka razy przybyliśmy do Łosiacza. Obecnie po raz drugi jestem tu jako burmistrz i czuję potrzebę nawiązania oficjalnych kontaktów z tutejszymi władzami. Padło na Borszczów jako miasto powiatowe. Jesteśmy już po rozmowach z władzami Borszczowa, które zadeklarowały podpisanie umowy partnerskiej. Są już też wymierne efekty. Jeździmy tu i stale przyjeżdżają z nami nowi ludzie, którzy utrzymują kontakty indywidualne i między rodzinami. W czasie ostatniej wizyty ustaliliśmy, że zaprosimy dzieci z Łosiacza, aby wypoczywały w polskich domach i poznały bliżej Polskę.

**„Jeśli ty płaczesz,
ja mam płakać
za tobą?” – te słowa
wypowiedział wiosną
1945 r. ks. kanonik
Kazimierz Holicki
do jednej ze swoich
parafianek, która płakała,
że ksiądz zostawia
Polaków na Wschodzie
i wyjeżdża.**

tekst i zdjęcia
KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Mimo że był już spakowany i czekał w Skale Podolskiej na transport do Polski – jak znakomita większość jego parafian z Łosiacza – postanowił pozostać, aby posługiwać duszpastersko wśród tych, którzy nie wyjechali i zostali obywatelami Związku Sowieckiego.

Ks. Kazimierz Holicki proboszczem w Łosiaczu był od 1912 r. W 1945 r. liczył już 65 lat życia. Mimo ogromnych trudności, czynionych przez władze komunistyczne, pracował duszpastersko do śmierci. Zmarł 16 grudnia 1953 r. i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Po jego śmierci do Łosiacza dojeżdżali księża z pobliskiego Borszczowa, a o kościół troszczyli się parafianie i we własnym zakresie opłacali pod-



tek za świątynię. „Ludzie sami modlili się” – wspomina emerytowana pielęgniarka Maria Czapak, która dziś jest gospodynią na plebanii w Łosiaczu. Jednak w latach siedemdziesiątych spalił się główny ołtarz i władza sowiecka zamknęła kościół. Orzeciono, że kościół jest „awaryjny” i zamieniono go w magazyn maszyn rolniczych. Katalicy zaczęli jeździć do kościoła w Borszczowie. „Do cerkwi nie chodziliśmy, tylko jak mogliśmy, to jeździliśmy do Borszczowa albo do księdza grekokatolickiego w Łanowcach lub Kołędzianach” – wspomina z żęką w oku Maria Czapak. Chrzty i śluby zawierali u księży grekokatolickich, którzy mieli w swoich domach kapliczki.

**Pielgrzymi
odwiedzili
cmentarz
Orląt
Lwowski**

Kościół w Łosiaczu

wybudowano z fundacji hrabiny Marii Gołuchowskiej. Budowę rozpoczęto w 1889 r., a oddano do użytku wiernym w 1906 r. Parafię erygowano w 1909 r., natomiast świątynię konsekrował metropolita lwowski abp Bolesław Twardowski w 1932 r.

W 1990 r. kościół w Łosiaczu został oddany wiernym i otwarty wiosną tegoż roku. Z tej okazji do Łosiacza po raz pierwszy z pielgrzymką autokarową przybyli dawni mieszkańcy i ich potomkowie, którym przewodził urodzony już na ziemiach zachodnich ks. Józef Łucyszyn CM. Od tego roku w każdą niedzielę przyjeżdżali do Łosiacza księża z Borszczowa. Wśród nich był ks. Marjan Trofimiak, proboszcz z Bor-

„Sar

kowanie na ukraińskiej ziemi czyli

ni swoi”



nia ks. Józef Czarniak. W Łosiaczu było wówczas 110 parafian, a dzisiaj jest ich już tylko 62. Starzy wymierają, a młodych jest niewiele. Jest tylko pięcioro dzieci w wieku od roku do pięciu lat! Większość to staruszkowie.

Do parafii należą jeszcze kościoły w Burdiakowcach, Skale Podolskiej i Bereżance. Każdy z kościołów należących do parafii został zaadaptowany dla potrzeb duszpasterskich. Jednak pozostało w nich jeszcze wiele do zrobienia. W przyszłym roku, z racji odpustu ku czci św. Antoniego, mieszkańcy Łosiacza będą obchodzić 100-lecie kościoła. Na tę okazję ks. Józef Czarniak zapowiada kapitalny remont dachu kościoła, którego koszty obiecał pokryć Łukasz Chorowski, przedsiębiorca z Wielkopolski, prowadzący interesy na terenie powiatu borszczowskiego.

szczowa, który później został najpierw biskupem pomocniczym we Lwowie, a następnie biskupem diecezji łuckiej na Wołyniu. 19 października 1991 r. łosiacką parafię objął ks. Józef Czarniak, pochodzący z Dukli z archidiecezji przemyskiej.

Trudne były początki pracy duszpasterskiej ks. Józefa. Były wielkie problemy z prawem własności. Parafii oddano tylko połowę plebanii. Drugą jej część zajmował milicjant, którego dopiero po upływie jakiegoś czasu udało się wyeksmitować. Ks. Józef Czarniak jeździł do Tarnopola razem z Marią Czupak, aby odnaleźć odpowiednie dokumenty poświęcające prawo parafii do utraconego przed laty majątku. „Po wielu perturbacjach, przy życzliwości niektórych urzędników, parafia otrzymała wreszcie część budynków” – wyjaś-

Odpust św. Antoniego

Półki co, już tegoroczny odpust parafialny był okazałym wydarzeniem. Na święto przybyła 44-osobowa grupa dawnych mieszkańców, ich dzieci i wnuków. Pielgrzymi z Wierzbnika, Młodoszowic, Starowic, Przylesia Dolnego i innych miejscowości położonych na ziemi grodkowskiej przez kilka dni odwiedzali krewnych i znajomych, groby bliskich, miejsca utrwalone w dzieciństwie z miejscowości Łosiacz, Głębochek, Czortków, Trembowla... Pamiętali też o pięknej łosiackiej świątyni i proboszczu, ks. Józefie Czarniku, który w tym roku obchodzi jubileusz 30-letnia kapłaństwa.

Po drodze wstąpili do Lwowa, aby pomodlić się na grobach rodaków na cmentarzach Łyczakowskim i Orłąt Lwow-

skich. Ucieszyły ich prace porządkowe zapowiadające rychłe otwarcie tej ważnej nekropolii. W programie pielgrzymki było też zwiedzanie Kamieńca Podolskiego, Chocimia i Okopów Świętej Trójcy, a przede wszystkim możliwość podziwiania wspaniałych krajobrazów nad Zbruczem i Dniestrem.

Początki partnerstwa

Była to kolejna już pielgrzymka grodkowian. Ale ta była wyjątkowa, ponieważ po raz pierwszy miała charakter oficjalny. Wśród pielgrzymów byli bowiem przedstawiciele władz samorządowych, którzy przyjechali na Ukrainę, aby nawiązać oficjalne kontakty z miejscowymi władzami. „W naszej grupie byli rolnicy, radni, soł-

tysi, którzy zwiedzali gospodarstwa rolne i zakłady produkcyjne. Jest to początek współpracy. Każda tego rodzaju wymiana wymaga cierpliwości i czasu, ale wydaje się, że po pomarańczowej rewolucji na Ukrainie jako najmniejsza jednostka samorządu terytorialnego możemy podzielić się swoimi doświadczeniami i kontaktami” – mówi burmistrz Grodkowa Marek Antoniewicz.

Kilka tygodni wcześniej samorządowcy z Borszczowa gościli po raz pierwszy w Grodkowie. Pielgrzymka do Łosiacza była zatem okazją do rewizyty i rozwoju dalszej współpracy. Korzyści z takich kontaktów powinny już niebawem przynieść konkretne efekty. Zależy to jednak od dobrej woli polskich i ukraińskich samorządowców. ■



MOIM ZDANIEM

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Sami swoi – pomyślałem, wsiadając do wygodnego samochodu, który miał nas zawieźć na ukraińską ziemię, choć dopiero co, pół godziny wcześniej, poznałem organizatora pielgrzymki i jego mamę, panią Weronikę. Jednak przyznam szczerze, że nie pierwszy raz tak wybrałem się na Wschód. I wcale tego nie żałuję. Znajomi pytają, czy się nie boję? A czego? – odpowiadam pytaniem. Przyzwyczailiśmy się jeździć na Zachód. A tu można przeżyć – jak za dawnych lat – „durchfall” związany z przekroczeniem prawdziwej granicy. Ba! Można otrzymać upragnioną pieczętkę do paszportu, w którym tak wiele czystych kartek. A tak poważnie: dobrze, że jeździ tam coraz więcej Polaków. Że jadą tam również ludzie młodzi, bo jeśli mamy pomagać Ukrainie w jej integracji z Unią Europejską, to niech to czyni młodzież. Przedwojenna młodzież bowiem ma inny cel. To wspaniale, że przelamuje stereotypy. Ale ich wizyty tam to najczęściej powrót do krainy dzieciństwa. Iść razem do Europy mają ich wnuki. A wtedy będą już „sami swoi”.

Perelki Słowa (27)

WALCZYŁ Z BOGIEM

Gdy Jakub został sam, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzeńki... A wreszcie rzekł: „Puść mnie, bo już wschodzi zorza!”. Jakub odpowiedział: „Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz”... I pobłogosławił go na owym miejscu (Rdz 32,25.27.30).



Kim jest ten tajemniczy Ktoś? Z kim zmagał się patriarcha Jakub? Kto w końcu mu pobłogosławił?

Przepiękną opowieść zanotował autor Biblii. Przepiękną i zagadkową. Jakub czuje się zagrożony przez brata bliźniaka, którego kiedyś podstępem pozbawił praw pierworodnego syna. Przeprawia się więc przez potok, by móc ukryć siebie, żonę, dzieci. Noc, tajemnicza sceneria wokół płynącego głębokim jarem strumienia. I ten tajemniczy Ktoś. Jakub pyta Go o imię, ale przecie wie, kim On jest i Kogo prosi o błogosławieństwo. Boga, a co najmniej Jego anioła. Swemu ojcu i bratu kiedyś błogosławieństwo wykradł. Teraz o błogosławieństwo z Bogiem walczy. Czym jest błogosławieństwo, że znaczy tak wiele? Błogosławieństwo w najstarszej tradycji biblijnej jest przekazaniem Bożego daru. Przede wszystkim daru życia, ale i wszystkiego, co życiu jest potrzebne. Błogosławieństwo dokonuje się słowem, a Boże słowo jest wszechmocne i skuteczne. Jest więcej niż wypowiedzianym dźwiękiem, więcej niż treścią zawartą w dźwięku. Na początku było Słowo i Słowem Bóg stwarzał świat. Jest o co zabiegać – o Bożą moc, którą Wszechmocny gotów dzielić się z człowiekiem. Jeden warunek: Moc dobrego Boga może stać się udziałem tylko dobrego człowieka.

Ks. TOMASZ HORAK

50 lat kapłaństwa

Przed obrazem Matki Boskiej

Kościół nie pomieścił wszystkich wiernych, przybyłych na uroczystość pięćdziesięciolecia kapłaństwa ks. prałata Edmunda Ciska w niedzielę 19 czerwca 2005 roku, tak było ich wielu.

Parafianie procesjonalnie wprowadzili swojego proboszcza do świątyni, w której od 1961 roku modli się z nimi, sprawuje Eucharystię, udziela sakramentów, głosi słowo Boże. Jubilat modlił się przed obrazem Matki Boskiej Biłeczko-Grodzieckiej, którą sprowadził ks. Cisak do Grodźca w 1961 roku i sprawił, że w roku 1994 obraz ten koronował Prymas Polski Józef Glemp, nadając mu imię Matki Bożej Sybiraków.

W koncelebrze Mszy św., której przewodniczył Jubilat, uczestniczyli kapłani dekanatu ozimie-



Od lewej: ks. dziekan Bernard Jurczyk, ks. Edmund Cisak i ks. Ernest Kuboń

ckiego, wychowankowie Księstwa Jubilata i o. Dominik Orczykowski. Słowo Boże wygłosił ks. Marcin Ogiolda, proboszcz ze Szczedrzyka. Wśród dostojnych gości

obecna była przełożona prowincjalna Zgromadzenia Sióstr św. Feliksa z Przemyśla. Dzięki inicjatywie ks. Ciska w 1961 roku utworzony został w Grodźcu dom Sióstr Felicjanek wspierających duszpasterstwo parafialne. Sołectwa, zespoły artystyczne, sybiracy, kombataneci, nauczyciele, samorządowcy, mniejszość niemiecka i inne delegacje modliły się w intencji Jubilata i dziękowały mu za posługę duszpasterską, za opiekę, za jednoczenie ich wokół dzieł ubogających parafię i Polskę. Jako krajowy kapelan sybiraków swoim oddziaływaniem sięgał daleko: z jego inicjatywy powstał pomnik sybiraków na Jasnej Górze, organizowane są światowe pielgrzymki sybiraków, a w sanktuarium grodzieckim abp Alfons Nossol poświęcił w 2004 roku kalwarię „Golgota Pana – Golgota Sybiraków”.

TS-M

100-lecie OSP w Bieńkowicach

Dużo młodych strażaków

Z udziałem władz samorządowych oraz delegacji strażaków 19 czerwca w kościele parafialnym w Bieńkowicach została odprawiona uroczysta Msza św. z okazji 100-lecia istnienia tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Mszy św. przewodniczył opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa. Wraz z nim Eucharystię koncelebrowali: o. Marceł Dębski OFM, kapelan strażaków powiatu raciborskiego, i miejscowy proboszcz ks. Andrzej Zocłowski. Tuż przed Mszą św. na przykościelnym cmentarzu strażacy oddali hołd zmarłym i poległym kolegom, a pod krzyżem złożyli wiązanki kwiatów. „Celem dzisiejszej uroczystości jest ukazanie młodemu pokoleniu, że warto być człowiekiem dobrym i uczciwym (...) bo żyjemy nie po to, aby umrzeć, ale umieramy po to, aby żyć wiecznie z Jezusem” – mówił w kazaniu bp Paweł Stobrawa.

Ochotnicza Straż Pożarna w Bieńkowicach powstała wiosną 1905 r. Pierwszym jej prezesem został nauczyciel miejscowej szkoły Spolek, a pierwszym naczelnikiem Jan Socha. Obecnie OSP w Bieńkowicach liczy 68 druhow, w tym 16 członków w drużynach młodzieżowych (osiem dziewcząt i ośmiu chłopców). „Jeździmy do pożarów i klęsk żywiołowych, wypadków drogowych i usuwania owadów” – mówi Wal-

ter Witeczek, prezes OSP w Bieńkowicach.

Z okazji jubileuszu strażacy świętowali od 17 czerwca. Na boisku sportowym odbył się trzydniowy festyn. „Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na zakup nowoczesniejszego sprzętu strażackiego i mundurów, bo ostatnio przybyło nam dużo młodych strażaków, z czego jesteście bardzo zadowoleni” – wyjaśnia Walter Witeczek.

Z

We Mszy św. uczestniczyły delegacje strażaków z gminy Krzyżanowice



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Dzieje miejscowości

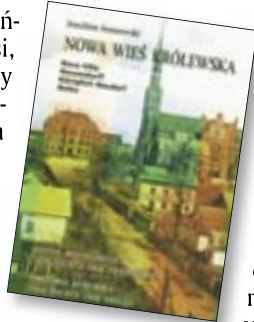
Napisana z pasją

O książce „Nowa Wieś Królewska” Joachima Sosnowskiego można powiedzieć: kompendium wiedzy o ludziach, ich pracy i bogatym dorobku pozostawionym następnym pokoleniom.

Ta książka jest pisana z pasją, z zamiłowaniem do swojej rodzinnej miejscowości, do ludzi żyjących tutaj od wieków i z wielkim oddaniem rozwijających swoją małą ojczyznę. Wgłębiając się w jej treść, rośnie świadomość ogromu pracy i czasu włożonych przez autora w jej przygotowanie. Zdobycie wiedzy na temat miejscowości, z której się wywodzi, zajęło autorowi z pewnością kilka lat docierania do archiwów, wertowania starych roczników gazet, szukania nieutrwalonych nigdzie wiadomości, pozostających jedynie w

pamięci mieszkańców dawniej wsi, dzisiaj dzielnicy Opola, zdobywania ich zaufania i wsparcia przy pisaniu monografii o ich życiu, zwyczajach i wierze stanowiącej podstawę wielu działań. Ten bezpośredni kontakt z mieszkańcami Nowej Wsi Królewskiej i niezwykła pasja w zdobywaniu informacji zaowocowały wyczerpującą monografią wzbogaconą bogatym materiałem ilustracyjnym, w którym na szczególną uwagę zasługują dawne fotografie.

W książce Joachima Sosnowskiego znajdziemy opisy najważniejszych wydarzeń, budowy parafialnego kościoła, tworzenia wspólnoty parafialnej, posługi duszpasterskiej po-



szczególnych księży proboszczów, są także informacje o powstawaniu przydomowych kapliczek i przydrożnych krzyży. Wiele uwagi poświęcił autor praktykom religijnym, zwyczajom i codziennemu życiu mieszkańców wsi. Jest dużo wiadomości o rodzinach żyjących tutaj od wieków. Autor nie pominął spraw narodowościowych, także społecznych, w tym zachodzących zmian demograficznych wsi, kiedy to w II połowie XIX wieku rozwijający się przemysł cementowy i kolejnictwo przyczyniły się do szybkiej urbanizacji wsi.

TS-M

Joachim Sosnowski, „Nowa Wieś Królewska”, Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2005 (książka jest dwujęzyczna, polsko-niemiecka).

Spotkanie księży pochodzących z jednej parafii

Nieszpory „Raclawickie”

Niedzielne nieszpory w kościele pw. Ducha Świętego i NMP Matki Kościoła w Kędzierzynie-Koźlu odprawiało aż sześciu księży. Wszyscy pochodzą z Raclawic Śląskich.

– Kiedyś spotkaliśmy się na pogrzebie kapłana w Raclawicach i wtedy powiedzieliśmy sobie, że dobrze by było spotykać się nie tylko na pogrzebach – powiedział ks. Edward Bogaczewicz, gospodarz spotkania, pochodzący oczywiście z Raclawic Śl. To już drugie spotkanie księży raclawiczian. Pierwsze odbyło się w 1999 r. w Szybowicach, gdzie proboszczem jest inny raclawiczianin – ks. Tadeusz Podkówa.

Liturgii przewodniczył brat ks. Edwarda Bogaczewicza – Stanisław, proboszcz parafii św. Michała Archanio-



ANDRZEJ KERNER

ła w Prudniku. W kędzierzyńskim spotkaniu księży raclawiczian uczestniczyli także: wspomniany ks. T. Podkówa, o. Władysław Niemiec OFMConv, kaznodzieja i rekolekcjonista, ks. Eugeniusz Dębicki – proboszcz parafii Matki Bożej w Raciborzu oraz ks. Maciej Skóra – neo-

**„Te Deum”
podczas
nieszporów
odprawionych
przez księży
raclawiczian**

prezbiter, który jest wikariuszem w parafii Czarnowąsy. Na spotkanie nie mogli dojechać trzej inni księża pochodzący z Raclawic: ks. Stanisław Łabiński, pracujący w Belgii, ks. Marian Gerus TChr, pracujący w Niemczech, i o. Edward Krawczyński OFM.

K

Czwarta rano

ODRA

Odra Opole skończyła sześćdziesiąt lat. Dobry czas do wspomnień, a coś mi mówi, że akurat Czytelnicy opolskiego „Gościa” należą do tego pokolenia, które z Odrą wiąże najlepsze wspomnienia. Piechniczek, Młynarczyk, Klose, Bolcek, Tyc, Masztaler – by przypomnieć tylko te nazwiska, które w tej chwili przychodzą mi do głowy. Druga połowa lat 70., największe sukcesy i sensacje.

Och, było się fanem tej drużyny. Miało się ręcznie robiony szalik niebiesko-czerwony. Jeździło się na mecze z kochaną drużyną. Wyprawy te, owszem, bywały niebezpieczne i wiązały się dla nastolatka z pewnymi niebezpieczeństwami. Ale miały przecież także walory edukacyjne. Uczyli na przykład odrębności regionalnej Śląska Opolskiego – raz w swój kibicowski dziób dostałem od fana Śląska Wrocław, kiedy indziej zaś gonili nas kibice ze Śląska Górnego. Może dlatego do dziś jadąc pociągiem w kierunku Katowic, odczuwam jakąś nostalgiją za czasem durnej młodości. Ta nostalgia łączy się oczywiście z refleksją historyzoficzną nad skomplikowanymi dziejami tej ziemi, na której człowiek urodzony w Zabrze jest niemiłe widziany w Chorzowie jako kibic Opola, ale na przykład w Bytomiu już całkiem inaczej.

Życząc jubilatce jak najlepiej, odczuwam potrzebę wyrażenia swojego zdania na temat roli futbolu w duchowości Ślązaków. Otóż jest to rola wielka, a „Gość Niedzielny,” zawsze to rozumiał. Ostatnio wprowadzie pojawiają się tu i tam wzmianki o tym, że kibicowanie jest mało wartościową czynnością, ale kto by tam w to wierzył.

PIOTR ZABRZAŃSKI

PANORAMA PARAFII

Pw. NMP Królowej Świata w Koźlu Rogach

Kościół tonący w zieleni

Parafia w Koźlu Rogach obchodzi w tym roku 25-lecie ustanowienia oraz 45-lecie konsekracji swojego kościoła pw. NMP Królowej Świata.

Dzisiejsza parafia Rogi należała dawniej do parafii św. Zygmunta w Koźlu. Starania o budowę własnego kościoła mieszkańcy Rogów podjęli po II wojnie światowej, zezwolenie uzyskali w roku 1957. Budowę rozpoczął ówczesny proboszcz kozielski ks. Dominik Pyka, kontynuował jego następca ks. Ludwik Rutyna.

Ogromny kościół

Kościół jest rotundą o wewnętrznej średnicy 40 metrów. W dodatku ma dwa poziomy. – Spokojnie wystarczylby dla pięciotysięcznej parafii – mówi ks. Marian Pleśniak, proboszcz w Rogach od 25 lat. Problem w tym, że kiedy projektowano i budowano kościół, władze zamierzały rozbudować pobliską stocznię rzeczną i zbudować osiedle dla 8 tysięcy mieszkańców. Potem władze zmieniły plany. – Gdy zaczynałem duszpasterstwo, było tutaj 1700 ludzi. Dziś parafia liczy 1000 osób, a z tej liczby kilkaset osób w sile wieku i tak nie ma, bo pracują za granicą. Proporcja chrzta i pogrzebów w tym roku jest zaskakująca: 2 do 11. Najliczniejszą grupą w para-

fii są osoby starsze. Do klasy III z Rogów chodzi dwoje dzieci – informuje ksiądz proboszcz.

Ofiarni i wrażliwi

– Ludzie bardzo dbają o kościół i jego obejście (a to 1 hektar zieleni – przyp. AK). Utrzymujemy kościół w stanie zadowalającym mimo tej dysproporcji między jego wielkością a liczbą parafian – mówi ks. Pleśniak. – Parafianie są ofiarni i nigdy nie zawiedli, gdy były potrzeby – dodaje. Ksiądz zauważa, że po powodzi w 1997 r., kiedy dolny kościół został zalany prawie po sufit, a Rogi ucierpiały najbardziej ze wszystkich dzielnic Kędzierzyna-Koźła, w ludziach został nie tylko „syndrom powodziowy” – lęk pojawiający się podczas dłuższych opadów, ale również większa wrażliwość na cierpienia ofiar kataklizmów. – Są wtedy bardzo ofiarni i spontanicznie organizują pomoc – podkreśla proboszcz.

Duszpasterstwo tradycyjne

– Duszpasterstwo w stylu tradycyjnym jest podstawą: katechizacja, Eucharystia, sprawowanie sakramentów, zachowanie dawnych praktyk, jak np. nieszpory niedzielne – mówi ks. Marian Pleśniak. W parafii jest 8 róż różańcowych (w tym 1 męska), grupa



ANDRZEJ KERNER

Odnowy w Duchu Świętym, grupa czcicieli Serca Jezusowego, chór parafialny prowadzony przez panią organistkę, 30 ministrantów (plus 6 kandydatów), 6 lektorów, 3 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., grupa Caritas. Od dwóch lat ukazuje się bardzo ciekawie redagowana „Gazetka parafialna”. Podczas nawiedzenia obrazu MB Jasnogórskiej parafianie zobowiązali się do pielęgnowania nabożeństwa ku czci Niepokalanego Serca Maryi w I sobotę miesiąca i są wierni temu zobowiązaniu. Od dwóch lat odprowadzane są nabożeństwa fatimskie, prowadzone – jak w Fatimie – w 4 językach (angielskim, niemieckim, polskim i łacińskim). Mieszkańcy Rogów umieją być wierni swym przyrzeczeniom. Na ślubowaną w XVIII wieku pielgrzymkę na MB Szkaplerznej do dziś idzie na Górę Świętej Anny 200 osób.

ANDRZEJ KERNER



KS. MARIAN PLEŚNIAK

Święcenia kapłańskie przyjął 31 marca 1963 r. Był wikariuszem w parafiach w Sierakowie, Zabrze Rokitnicy, Pyskowicach, Bytomiu Szombierkach i w Koźlu (jako duszpasterz dla Rogów). Od 1980 r. jest proboszczem parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata w Koźlu Rogach.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Myślę, że dzisiaj już nie wystarcza duszpasterstwo stacjonarne, to znaczy sytuacja, w której my, duszpasterze, czekamy na ludzi, którzy mają przyjść do kościoła. Jeśli nie zmienimy tego podejścia, to Kościół jako wspólnota w sensie ilościowym będzie się kurczył. Myślę, że potrzeba znajdować ludzi, którzy tworzyliby grupy ewangelizacyjne. Chodzi o grupy ludzi, którzy umieliby dotrzeć do tych, których nie ma w kościele. Zwłaszcza myślę tu o młodych ludziach. To jest mój główny ból i troska: jak przyciągnąć młodych do Kościoła. Sam ksiądz już często nie wystarczy. Potrzeba nam współpracowników świeckich, takich, którzy aktywizowaliby parafię, którzy potrafiliby dotrzeć szczególnie do swoich młodych rówieśników. Od lat obserwuję taki bolesny proces oddalania się od Kościoła, który postępuje wraz z dorastaniem i dorosłością. Dlatego w kościele jest tak niewielu ludzi średniego pokolenia, a młodzieży coraz mniej. Bolesna jest także zachodząca zmiana hierarchii wartości. Teraz na czoło wysuwa się sukces zawodowy czy materialny. Wartość rodziny jakby zeszła na plan dalszy. To jest oczywiście problem całego naszego Kościoła, nie tylko naszej parafii.

Kościół NMP Królowej Świata w Koźlu Rogach